



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel
(sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz
Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1463 (203/2025) | 4.11.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jędrzej Piekara

Historia w służbie wojny: wałdajska lekcja Putina dla świata

Podczas tegorocznego spotkania Klubu Wałdajskiego (2 października 2025 r.), którego głównym tematem był „The Polycentric World: Instructions for Use”, Władimir Putin ponownie uczynił historię głównym narzędziem legitymizacji rosyjskiej polityki. Jego wystąpienie, utrzymane w tonie ideologicznego manifestu, potwierdziło, że Klub Wałdajski pozostaje kluczową sceną kremłowskiej propagandy – miejscem, gdzie przeszłość służy usprawiedliwianiu agresji, a narracja o „obleżonej twierdzy” staje się osią rosyjskiej polityki zagranicznej.

Dlaczego spotkania Klubu Wałdajskiego są istotne? Coroczne spotkania Klubu Wałdajskiego stanowią jedno z kluczowych wydarzeń, podczas których rosyjscy architekci polityki wewnętrznej i zewnętrznej dyskutują nad polityką, jaką Rosja powinna obrać w przyszłości. Organizacyjnie wydarzenie odbywa się pod auspicjami Valdai Club Foundation, której struktura i skład instytucjonalny wskazują na ścisłe powiązanie z państwem rosyjskim. Fundacją kieruje Andriej Bystricki, a funkcję dyrektora ds. badań pełni Fiodor Łukjanow. Klub Wałdajski współpracuje z takimi instytucjami jak Rosyjska Rada ds. Międzynarodowych, Wyższa Szkoła Ekonomii, Moskiewski Państwowy Instytut Stosunków Międzynarodowych oraz Rada ds. Polityki Zagranicznej i Obronnej. Wszystkie te ośrodki należą do sieci instytucji blisko związanych z resortami i agendami rządowymi Federacji Rosyjskiej, w szczególności z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

W praktyce Klub Wałdajski pełni rolę instrumentu kremłowskiej *soft power*, służy wzmocnieniu wizerunku Rosji jako państwa otwartego na dialog, przy jednoczesnym utrwalaniu i propagowaniu oficjalnych interpretacji historii, polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Doroczne konferencje wałdajskie przyciągają przedstawicieli administracji, naukowców, dziennikarzy i gości z całego świata (choć w ostatnich latach głównie z państw Globalnego Południa). Tym samym Klub stanowi platformę dyplomacji, w ramach której Kreml testuje i rozprowadza swoje narracje wobec partnerów zagranicznych.

Szczególne znaczenie spotkaniom nadaje udział Władimira Putina w sesji plenarnej. Jego wystąpienie jest kulminacyjnym punktem programu i od lat pełni funkcję manifestu ideowego i strategicznego, w którym zawarte są tezy o stanie świata, roli Rosji oraz kierunkach jej polityki zagranicznej. W ostatnich latach najczęściej pojawiającym się motywem są odniesienia historyczne – sięgające często okresu po 1991 r., ale prezydent Rosji nie stroni także od aluzji i wspomniania wydarzeń historycznych tak dalekich jak nowożytna Rosja carów. Przedstawienie tegorocznych wątków historycznych poruszonych przez Putina oraz sposobu, w jaki są one wykorzystywane do budowania narracji i legitymizacji rosyjskiej polityki zagranicznej, warto poprzedzić przeglądem technik narracji i manipulacji historycznej stosowanych przez Putina i Kreml.

Techniki narracji i manipulacji historycznej Władimira Putina. Od wielu lat podstawą narracji Władimira Putina w tematach geopolitycznych jest historia, a raczej jego swoista interpretacja historii Rosji, regionu i świata. Eksperci i analitycy zwracają uwagę na liczne manipulacje w konstruowanym przez niego wyobrażeniu historycznym¹. Poniższa analiza przedstawia najistotniejsze aspekty tego, w jaki sposób narracja Putina i Kremla odnosiła się do kwestii historycznych w ostatnich latach, aby wesprzeć prowadzoną politykę zagraniczną.

¹ Poniższa analiza technik narracji i manipulacji historycznej Władimira Putina sporządzona została w oparciu o prace analityczne takich badaczy, jak: Robert Belot, Françoise Thom, Anton Barbashin, Jamie Dettmer, Andrzej Nowak, Olga Khvostunova, Richard Cohen, Grigori Khislavski, Dimitri Minic, Sergiej Radchenko, Konstantin Pakhaliuk, Viktor Bałuk, Georgij Kasjanow.



Najważniejszym wymiarem manipulacji w narracji historycznej Władimira Putina jest wymiar epistemiczny, czyli kontrola nad samym procesem poznawania przeszłości – nad tym, jakie fakty, źródła i interpretacje zostają uznane za wiedzę historyczną, a jakie są z niej wykluczane. W ten sposób władza polityczna ingeruje nie tylko w treść historii, lecz także w mechanizmy poznania, które ją konstytuują. Argumenty w narracji wybierane są w sposób wygodny dla jej architekta, natomiast fakty niewygodne stają się ofiarą denializmu oraz systematycznej i systemowej manipulacji. W tym mechanizmie źródła swe ma „historyczny gaslighting”, w którym agresor przedstawia się jako ofiara. Rosja prowadzi „prewencyjną” obronę przed rzekomym „nazizmem” w Kijowie, ofierze zaś wmawia się zbrodnie, których nie popełniła.

Następnym elementem manipulacji historycznej jest używanie mechanizmów związanych z postprawdą, która znosi wzajemne sprzeczności: w zależności od potrzeb Rosja jest jednocześnie mediatorem pokoju i „ostatnią redutą” przeciw Zachodowi. Mechanizm ten w praktyce uodparnia przekaz na falsyfikację – każde nowe wydarzenie da się wkomponować w gotowy schemat.

Istotne miejsce w narracji historycznej zajmuje także mitotwórstwo, dostarczające legitymizacji ideologicznej, ideowej, sakralnej i imperialnej. Najbardziej widocznym przykładem jest głoszony dogmat o tym, że Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini stanowią „jeden naród”, co redukuje ukraińskość do regionalnego szczepu „historycznej Rosji” i rozgrzesza ekspansję Kremla jako „przywracanie jedności”.

Kolejną warstwą narracji historycznej Putina jest warstwa mobilizacyjno-wojenna, która stapia teraźniejszość z historycznymi konfliktami, zwłaszcza z II wojną światową. Kult wielkiej wojny ojczyźnianej przenoszony jest symbolicznie na „specjalną operację wojskową”, co nadaje wojnie z Ukrainą status misji „denazyfikacyjnej” (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1384](#)). Wybielanie zbrodni sowieckich działa w parze z operacją „Anty-Katyn” – zawyżone liczby jeńców z 1920 r. mają „zrównoważyć” mord w Katyniu; pakt Ribbentrop-Mołotow relatywizuje się jako „konieczność geopolityczną”, a inwazję ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. przedstawia się jako „ochronę porzuconych terytoriów” i wyzwolenie mniejszości narodowościowych prześladowanych przez „polskich panów”. Z kolei logika przyjęta przy analizie niemieckiego ataku na Związek Sowiecki pozwala przechrzcić obecną ofensywę w Ukrainie na „prewencję”, ogłosić, że tym razem uprzedza się nadciągający cios.

Warstwa geopolityczna scala to wszystko w mit „oblężonej twierdzy”. Zachód ma od stuleci „produkować” antyrosyjskie projekty – od rzekomej „Rusi anty-moskiewskiej”, Austro-Węgier i Polski po współczesne „Ukraina jako Anty-Rosja”. Trauma upadku ZSRR (dla Putina „największa katastrofa”) staje się paliwem rewanżu i wyznacznikiem celu politycznego – należy odwrócić skutki tej katastrofy. Odwrócenie dokonuje się stopniowo za pomocą eskalacyjnego teatru historycznego, gdzie poprzez aluzje do kryzysu kubańskiego i demonstracyjne groźby nuklearne wymusza się ustępstwa przez zarządzanie strachem. Do tego dochodzi pseudomultilateralizm: powoływanie się na dziedzictwo koalicji z II wojny światowej, na rolę organizacji międzynarodowych i na „cywilizacyjną alternatywę” formatu BRICS, by podważyć „zachodni uniwersalizm” i reaktywować logikę stref wpływów rodem z Jałty (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1299](#)).

Wszystkie wybiegi historyczne Putina służą uzasadnieniu aktualnej polityki Rosji, moralnie legitymizują przemoc Kremla, oskarżają ofiarę agresji oraz znieczulają opinię publiczną na fakty. Argumenty o radzieckiej genezie Ukrainy, teza o tym, że to bolszewicy stworzyli Ukrainę, a Chruszczow oddał jej Krym, służą uzasadnieniu aneksji z 2014 r. jako egzekwowania sprawiedliwości. Historyczne ludobójstwo na Ukraińcach, czyli Hołodomor, redukuje się do „ogólnosowieckiej tragedii kolektywizacji”, a banderyzm i ukraińskie ruchy nacjonalistyczne służą za generalizującą łatkę i piętno, którym obarczony jest cały naród ukraiński.

Wątki historyczne w przemówieniu Władimira Putina podczas spotkania Klubu Władajskiego. Podczas sesji plenarnej Klubu Władajskiego 2 października 2025 r., prowadzonej przez Fiodora Łukjanowa – jednego z głównych propagandystów Kremla, odnaczonego kilka miesięcy wcześniej przez Putina za „wkład w działania o znaczeniu społecznym” – Władimir Putin ponownie uczynił historię centralnym elementem wystąpienia. W swojej wypowiedzi powrócił do jednego z kluczowych motywów rosyjskiej propagandy historycznej – relatywizacji i wybielania paktu Ribbentrop-Mołotow. Zarzucając Zachodowi hipokryzję w ocenie wydarzeń sprzed 1939 r.,



zestawił porozumienie sowiecko-niemieckie z układem monachijskim z 1938 r., przedstawiając oba jako równoważne akty „geopolitycznego pragmatyzmu”. Taka konstrukcja służy zatarciu różnicy między agresorem a ofiarą, a także przenosi odpowiedzialność za wybuch II wojny światowej z ZSRR na „Zachód”, który „pierwszy dogadał się z Hitlerem”. W ten sposób odwrócona zostaje kolejność przyczyn i skutków, a pakt z III Rzeszą ukazany jest jako akt samoobrony, nie współudziału w rozbiórce Europy Środkowo-Wschodniej.

Putin odniósł się także do symetryzowania stalinizmu i nazizmu, krytykując zachodnich badaczy za „zrównywanie” obu reżimów. Przywołując rzekome „rewizjonistyczne” próby podważania wyroków Trybunału w Norymberdze, Putin wpisuje rosyjską politykę pamięci w narrację o „oblężonej twierdzy” – świata, który chce odebrać Rosji jej moralny kapitał zwycięstwa w 1945 r. Celem jest mobilizacja społeczeństwa wokół przekonania, że Rosja broni nie tylko swojego terytorium, ale i prawdy historycznej, a zatem własnej tożsamości.

Istotnym elementem narracji Putina jest depersonalizacja win Związku Radzieckiego – przesunięcie odpowiedzialności z konkretnych przywódców i decyzji politycznych na bezosobowy system. Oddzielając żołnierzy Armii Czerwonej od systemowych decydentów i akcentując ich heroizm, Putin dokonuje moralnego oczyszczenia państwa, które – w tej narracji – nie tyle zniewalało Europę Środkowo-Wschodnią, co ją „wyzwalało”. Tak skonstruowana opowieść pozwala legitymizować zarówno powojenne podporządkowanie regionu, jak i współczesną agresję na Ukrainę jako kontynuację tej walki.

Na tle całości przemówienia widać, że Putin konsekwentnie rozgrywa przeszłość jako narzędzie polityki zagranicznej. Historyczne analogie – Monachium, Norymberga, II wojna światowa – służą tworzeniu ram interpretacyjnych, w których Rosja pozostaje moralnie nieskazitelna, a Zachód uosabia zdradę i hipokryzję. W ten sposób przeszłość zostaje całkowicie podporządkowana teraźniejszości, a historia – zredukowana do argumentów mających uzasadnić agresję i rewanżyzm.

Wnioski. Wystąpienie Putina w Klubie Wałdajskim potwierdza, że historia pozostaje centralnym narzędziem legitymizacji polityki Rosji: selekcjonowanie faktów, denializm i „historyczny gaslighting” sklejają się z mitotwórstwem oraz mobilizacją wojenną poprzez porównania z II wojną światową. Wspólną ramą jest „oblężona twierdza”, która ma uodpornić przekaz na falsyfikację i uzasadnić agresję jako „prewencję” i „denazyfikację”. Klub, działający w ekosystemie instytucji powiązanych z państwem, pełni rolę miękkiego instrumentu polityki zagranicznej Kremla – miejsca testowania i eksportu narracji, które łączą relatywizację paktu Ribbentrop-Mołotow, depersonalizację winy ZSRR i sakralizację „zwycięstwa 1945 r.” z bieżącą wojną przeciw Ukrainie.

Dla Polski konsekwencje takiej rosyjskiej polityki są bezpośrednie i niebezpieczne. Rosyjska reinterpretacja historii uderza w fundamenty pamięci oraz bezpieczeństwa Polski i całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Podważanie porządku powojennego, w połączeniu z podsycaniem antyukraińskich nastrojów oraz prezentacją atrakcyjnej wizji geopolitycznej, ma na celu osłabianie solidarności między Zachodem a Ukrainą.

Wystąpienie Putina było manifestem nowego, a jednocześnie odwołującego się do starych założeń, geopolitycznego i historycznego programu polityki rosyjskiej. Władimir Putin próbuje rozgrywać państwa Europy Środkowo-Wschodniej, zasiewać niepewność wśród sojuszników Ukrainy, aby doprowadzić do jej politycznej izolacji. Za pomocą forum, jakim jest Klub Wałdajski, wywierana jest przez Kreml presja i wpływ na fora międzynarodowe, ekspertów i polityków – raczej nie w Europie, ale w krajach Globalnego Południa. Odpowiedzią na tę kampanię powinno być wzmacnianie odporności informacyjnej, konsekwentna polityka historyczna oraz koordynacja z partnerami regionalnymi, by neutralizować narracje Kremla i zabezpieczać polskie interesy w polityce wschodniej.